

JACQUES LACAN „ZNACZENIE FALLUSA”

Poniżej znajduje się oryginalny, niezmienny tekst wykładu, jaki wygłosiliśmy w Niemczech 9 maja 1958 roku w Instytucie Maxa Plancka w Monachium, do którego zaprosił nas prof. Paul Matussek¹.

Badamy w nim - mając kilka punktów odniesienia dotyczących sposobów myślenia panujących wówczas w kręgach nawet nieźle poinformowanych - oddźwięk, jaki mogły tam wzbudzić pewne poniżej cytowane terminy, jak na przykład termin „inna scena”, które jako pierwsi wydobyliśmy z dzieła Freuda.

Dzień dzisiejszy, „poniewczasie” (*Nachtrag*²) - żeby użyć innego z tych terminów, pochodzących z obszaru pięknego ducha, w którym one aktualnie krążą - czyni ten wysiłek niewykonalnym, choć powinno się wiedzieć, że były one w tamtym czasie niesłychane.

Wiadomo, że nieświadomy kompleks kastracji ma funkcję węzła:

- 1) w dynamicznym nadawaniu struktury symptomom, w analitycznym sensie tego słowa, czyli w tym, co da się analizować w nerwicach, perwersjach i psychozach;
- 2) w regulacji rozwoju, który daje *ratio* tej pierwszej roli, to znaczy instalacji w podmiocie nieświadomej pozycji, bez której nie byłby on zdolny do identyfikowania się z idealnym typem swojej płci, ani nawet do odpowiedzi - bez poważnego ryzyka - na potrzeby swojego partnera w relacji seksualnej, ani nawet do rozpoznania w trafny sposób potrzeb dziecka, które jest owocem tej relacji.

Istnieje pewna wewnętrzna sprzeczność w przyjęciu przez człowieka (*Mensch*) swojej własnej płci: dlaczego miałby on przyjmować atrybuty swojej płci jedynie poprzez rodzaj groźby lub pod postacią pewnego pozbawienia³? Wiadomo, że w „*Das Unbehagen in der Kultur*”⁴ Freud posunął się do zasugerowania, że zakłócenie ludzkiej seksualności nie jest przypadkowe, ale fundamentalne⁵, a jeden z jego ostatnich artykułów, dotyczy nieredukowalności w każdej skończonej (*endliche*) analizie następstw wynikających z kompleksu kastracji w męskim nieświadomym i z *penisneid*⁶ w nieświadomym kobiet.

Nie jest to jedyna aporia, ale pierwsza, którą freudowskie doświadczenie i wynikająca z niego metapsychologia wprowadziły do naszych badań nad człowiekiem. Jest ona nierozwiązywalna przez redukcję do danych biologicznych: już ta konieczność mitu, znajdującego się u podstawy strukturyzowania się kompleksu Edypa ilustruje to dostatecznie.

Odwoływanie się w tym przypadku do jakiegoś zapomnianego dziedzicznego śladu pamięciowego jest tylko pewną sztuczką, nie tylko dlatego, że taki rodzaj śladu jest sam w sobie dyskusyjny, ale dlatego, że pozostawia on problem nierozwiązanym, mianowicie: jaki istnieje związek pomiędzy zabiciem ojca, a paktem pierwotnego prawa, jeśli prawo to mówi, że kastracja jest karą za kazirodztwo?

Taka dyskusja może być owocna jedynie w oparciu o fakty kliniczne. A fakty te ujawniają relację podmiotu do fallusa, która konstytuuje się bez względu na anatomiczne różnice pomiędzy płciami, a która to relacja jest, ze względu na ten fakt, trudna do interpretowania u kobiety i w relacji do kobiety, jak widać w tych czterech następujących kwestiach:

- 1) w tym, że dziewczynka uważa się, choćby przez chwilę, za wykastrowaną, przy założeniu, że ten termin znaczy pozbawioną fallusa, i to przez działanie kogoś, kto najpierw jest jej matką - to ważny punkt - a następnie jej ojcem, lecz w taki sposób, że musimy rozpoznać w tym przeniesienie w analitycznym znaczeniu tego słowa;

¹ Wykład wygłoszony przez Lacana w języku niemieckim, pod tytułem: „Die Bedeutung des Phallus”, znajduje się w zbiorze „*Écrits*”, Ed. Seuil, 1966 r. – przyp. tłum.

² Lacan zawarł w tym tekście w nawiasach terminy, jakich używał w języku niemieckim. – przyp. tłum.

³ W oryg. fr. *privation*. – przyp. tłum.

⁴ Tekst „Kultura jako źródło cierpień” z 1930 roku, w polskim tłumaczeniu znajduje się w zbiorze S. Freud: „Pisma społeczne”, Wydawnictwo KR, 1998 – przyp. tłum.

⁵ W oryg. fr. *essentiel*. – przyp. tłum.

⁶ Zazdrość o penisa. – przyp. tłum.

- 2) w tym, że, bardziej pierwotnie, obydwie płcie uważają, że matka posiada fallusa, czyli jest matką falliczną;
- 3) w tym, że, korelatywnie, znaczenie kastracji (faktycznie przejawiające się w klinice), nabiera swojej pełnej wagi w formowaniu się symptomów począwszy od jej odkrycia jako kastracji matki;
- 4) te trzy problemy sięgają punktu kulminacyjnego w pytaniu o rację⁷ fazy fallicznej w rozwoju. Wiadomo, że Freud określa tym terminem pierwszą dojrzałość genitalną, która z jednej strony jest charakteryzowana przez wyobrażeniowe dominowanie atrybutu fallicznego oraz *jouissance* masturbacyjną, a z drugiej poprzez fakt, że Freud umieszcza tę *jouissance* u kobiety w clitoris, która tym sposobem zostaje wyniesiona do funkcji fallusa. W konsekwencji wydaje się on w ten sposób wykluczać u obu płci, aż do końca tej fazy, to jest do schyłku kompleksu Edypa, jakąkolwiek instynktowną lokalizację pochwy, jako miejsca penetracji genitalnej.

Można podejrzewać, że ta ignorancja nie jest niczym innym, niż błędnym rozpoznaniem⁸, w sensie technicznym tego pojęcia, tym bardziej, że jest ona czasami całkowicie zmyślona. Czyż nie zgadzałyby się ona z opowieścią, w której Longus przedstawia inicjację Dafnis i Chloe⁹ jako zależną od wyjaśnień starej kobiety?

W ten sposób pewni autorzy zostali doprowadzeni do rozpatrywania fazy fallicznej jako efektu wyparcia, a funkcji pełnionej w niej poprzez obiekt falliczny, jako symptomu. Trudność zaczyna się gdy chodzi o to by wiedzieć *jakiego* symptomu: fobii – powie jeden, perwersji – powie drugi, nieraz ten sam. Wydaje się, że w tym ostatnim przypadku wszystko idzie na opak¹⁰: nie dlatego, że nie pojawiają się interesujące transmutacje obiektu fobii w fetysz, ale o ile są one interesujące, to dokładnie z powodu różnicy ich miejsca w strukturze. Żądać od tych autorów by formułowali tę różnicę w perspektywie dzisiaj faworyzowanej, pod hasłem relacji z obiektem, byłoby daremnym roszczeniem. A to dlatego, że nie istnieje żadne inne odniesienie do obiektu niż przybliżone pojęcie obiektu częściowego, nigdy nie poddane krytyce od czasu, kiedy Karl Abraham je wprowadził – to niefortunne, zważywszy na dogodność, jaką ono oferuje w naszych czasach.

Niemniej jednak faktem jest, że obecnie zaniechana dyskusja dotycząca fazy fallicznej, kiedy odczytać ją w tekstach przetrwałych z lat 1928-1932, wydaje nam się ożywcza poprzez przykład pasji doktrynalnej, wobec której degradacja psychoanalizy - skutek jej amerykańskiej transplantacji – powoduje nostalgię.

Gdybyśmy po prostu tylko podsumowali debatę, mogłoby to zafałszować autentyczną różnorodność pozycji przyjmowanych przez niejaką Helenę Deutsch, niejaką Karen Horney, czy niejakiego Ernesta Jonesa, by wymienić tylko najwybitniejszych¹¹.

Seria trzech następujących po sobie artykułów, które ten ostatni [Jones – przyp. tłum.] poświęcił temu tematowi, jest szczególnie sugestywna, choćby tylko wobec pierwotnego celu, do którego się odnosi, oznaczonego ukutym przez niego terminem *aphanisis*¹². Bo stawiając bardzo słusznie problem

⁷ W oryg. fr. *raison*. – przyp. tłum.

⁸ W oryg. fr. *méconnaissance*. – przyp. tłum.

⁹ Dafnis i Chloe (gr. Δάφνιν και Χλόην, *Daphnin kai Chloēn*) – najbardziej znany antyczny romans grecki, którego autorem jest Grek Longos. Nie zachowały się żadne informacje o jego życiu, nie wiadomo też nic o jego innych dziełach. Nieustalony jest czas życia autora, przyjmuje się, że jest to koniec II wieku, tak jak akcja utworu, który dzieje się na wyspie Lesbos. Utwór opowiada o rozkwicie miłości pomiędzy dwójką młodych pastuszków, Dafnisiem i Chloe oraz przeszkodach które czekają ich na drodze do jej spełnienia. [Longos, *Dafnis i Chloe*, przeł. Jan Parandowski, Prószyński i S-ka, Warszawa r. 1999] – przyp. tłum.

¹⁰ W oryg. fr: *rien ne va plus*; to także zdanie krupiera w kasynie: więcej nie wolno już stawiać. – przyp. tłum.

¹¹ Odniesienie do dyskusji wśród psychoanalityków odnośnie organizacji fallicznej u dziewczynki. Według Freuda: „(...) W organizacji tej znany jest tylko jeden rodzaj genitaliów – genitalia męskie” (S. Freud „trzy rozprawy z teorii seksualnej”, przypis dod. w roku 1924), tym samym według Freuda dziewczynka nie wie w tym okresie o istnieniu pochwy. Z kolei inni autorzy, tacy jak K. Horney, M. Klein, E. Jones, twierdzili, że u dziewczynki od początku istnieją specyficzne wrażenia seksualne, zwłaszcza pierwotna, intuicyjna wiedza o jamie pochwy (za Słownik Psychoanalizy, J. Laplanche, J-B. Pontalis).

¹² *Aphanisis* – (od greckiego *aphanes*, 'niewidzialny') lęk przed utratą własnej seksualności. U mężczyzn przejawia się lękiem przed kastracją lub utratą członka, natomiast u kobiet przejawia się lękiem przed porzuceniem lub odrzuceniem. Termin ukuty przez Ernesta Jonesa w 1926 roku i uważany przez niego za podstawę wszelkiej nerwicy. Jones uważał, że strach przed *aphanisis* ma u obu płci bardziej fundamentalne znaczenie, niż strach przed kastracją, co było tezą opozycyjną wobec

relacji pomiędzy kastracją a pragnieniem, demonstruje on swoją niezdolność rozpoznania tego, do czego się zbliża tak bardzo, że termin który nam to za chwilę wyjaśni, wydaje się wynikać z samej swojej nieobecności.

Przede wszystkim rozbawi nas sposób, w którym potrafił on [Jones – przyp. tłum.], pod hasłem zgodności z literą samego Freuda, wyartykułować pozycję, która była wobec Freuda dokładnie przeciwna: niezła sztuka w trudnym gatunku¹³.

Ale ryba nie dała się utopić i wydawała się drwić z jego mowy obrończej, zmierzającej do przywrócenia naturalnego równouprawnienia kobiet i mężczyzn (czyż nie kieruje go ona w stronę zamknięcia debaty tym biblijnym zdaniem: „Bóg stworzył ich jako mężczyznę i kobietę¹⁴”?). Faktycznie, cóż zyskał on na znormalizowaniu funkcji fallusa jako obiektu częściowego, jeśli musi on przywoływać w ciele matki jego obecność jako obiektu wewnętrznego - który to termin jest funkcją fantazji odkrytych przez Melanie Klein - i jeśli nie potrafi on odseparować się od jej doktryny, odnoszącej te fantazje do rekurencji¹⁵, aż do granic najwcześniejszego dzieciństwa, do formacji edypalnej.

Nie pomylimy się, jeżeli wrócimy ponownie do tej kwestii zadając pytanie, co mogło narzucić Freudowi ten wyraźny paradoks jego pozycji. Musimy przyznać, że był on lepiej niż ktokolwiek inny wiedziony do rozpoznania porządku zjawisk nieświadomych, których był odkrywcą, oraz, że zatracając adekwatną artykulację tych zjawisk, jego następcy byli przeznaczeni do tego, by zostać w mniejszym lub większym stopniu sprowadzeni na manowce.

Na podstawie powyższego założenia - które wprowadzamy jako zasadę komentowania Freuda, dokonywanego przez nas od siedmiu lat - zostaliśmy doprowadzeni do pewnych rezultatów: przede wszystkim głoszenia jako koniecznego, w jakimkolwiek artykułowaniu zjawisk analitycznych, pojęcia znaczącego, jako przeciwstawionego pojęciu znaczonego we współczesnej analizie lingwistycznej. Freud nie mógł z niej czynić użytku, jako, że zaistniała po nim, ale twierdzimy, że odkrycie Freuda bierze swój kształt właśnie z konieczności antycypacji tej formuły, wywodząc się z dziedziny, gdzie nie można spodziewać się jej panowania. Odwrotnie, to odkrycie Freuda, które daje opozycji znaczącego i znaczonego swoją rzeczywistą wagę, gdzie należy usłyszeć, że znaczący ma funkcję aktywną w warunkowaniu efektów, w których to, co możliwe do znaczenia [*signifiable*¹⁶] pojawia się jako noszący jego ślad, stając się poprzez tę pasję znaczonym.

Ta pasja znaczącego staje się teraz nowym wymiarem kondycji ludzkiej, w tym, że to nie tylko człowiek mówi, ale że w człowieku i przez człowieka to¹⁷ mówi, że jego natura tkana jest poprzez efekty, w których odnajdywana jest struktura mowy¹⁸, których staje się on materiałem i że przez to rezonuje w nim - poza tym wszystkim, co mogła ująć psychologia idei - relacja mówienia¹⁹.

poglądów Freuda w ich debacie na temat seksualności kobiecej. Jones uważał, że kompleks Edypa konfrontował obie płcie z groźbą *aphanisis* i wyrzeczeniem się seksualności albo pragnień kazirodczych. Lacan przydał terminowi Jonesa nowe znaczenie, uważał, że *aphanisis* należy sytuować bardziej radykalnie, t.j. na poziomie, gdzie podmiot manifestuje się w znikaniu. *Aphanisis* byłoby więc procesem, w którym podmiot jest częściowo zasłonięty przez znaczący, kiedy podmiot pojawia się gdzieś jako znaczenie, gdzie indziej manifestuje się jako znikanie, jako *aphanisis*. – przyp. tłum.

¹³ W oryg. fr. „*un vrai modèle en un gendre difficile*”. – przyp. tłum.

¹⁴ Fragment Ewangelii wg. Św. Marka. – przyp. tłum.

¹⁵ W oryg. fr. *à la recurrence*. Rekurencja, zwana także rekursją (z łac. *recurrere*, przybiec z powrotem) to w logice, programowaniu i w matematyce odwoływanie się np. funkcji lub definicji do samej siebie. W logice wnioskowanie rekurencyjne opiera się na założeniu istnienia pewnego stanu początkowego oraz zdania (lub zdań) stanowiącego podstawę wnioskowania (przy czym aby cały dowód był poprawny zarówno reguła jak i stan początkowy muszą być prawdziwe). Istotą rekurencji jest tożsamość dziedziny i przeciwdziedziny reguły wnioskowania, wskutek czego wynik wnioskowania może podlegać tej samej regule zastosowanej ponownie. Rekurencja jest bardzo znanym, i często nieświadomym sposobem postępowania: chodzenie, zbieranie, mycie, każda czynność trwająca w czasie. Najprostszym wytłumaczeniem jest zadanie przejścia 100 m w czasie dowolnym: należy uczynić pierwszy krok, następnie przejść pozostałą część dystansu. Potem cały proces powtarza się. Inaczej: zbierając rozsypane pionki do gry podnosi się zwykle pierwszy, a potem zbiera się resztę w ten sam sposób. Rekurencja jest zatem sposobem programowania, w którym stosuje się procedury wywołujące same siebie. Ilość tych wywołań nie ma znaczenia, fakt wywołania jest podstawą do określenia algorytmu jako rekurencyjnego. – przyp. tłum.

¹⁶ W oryg. fr. *signifiable* – jako neologizm: który może być znaczone, którego sens istnieje; jako pojęcie w lingwistyce - znaczonej totalnie. – przyp. tłum.

¹⁷ W oryg. fr. *ça* oznacza zarówno „to”, jak i freudowskie „id”. – przyp. tłum.

¹⁸ W oryg. fr. *lanagage*. – przyp. tłum.

¹⁹ W oryg. fr. *parole*. – przyp. tłum.

To właśnie pozwala nam powiedzieć, że konsekwencje odkrycia nieświadomego nie były jeszcze przewidziane w teorii, kiedy już wprowadziło ono w praktyce wstrząs większy niż można ocenić, choćby tylko w formie regresu²⁰.

Sprecyzujmy, że to propagowanie relacji człowieka do znaczącego, jako takie nie ma nic wspólnego ze stanowiskiem „kulturalistów”²¹ - w sensie potocznym tego słowa; nie ma nic wspólnego ze stanowiskiem, jakie zajęła przykładowo Karen Horney²² w dyspacie dotyczącej fallusa, stanowiskiem określonym przez Freuda jako feministyczne. Nie jest to kwestia relacji pomiędzy człowiekiem i mową, nie chodzi tu o fenomen społeczny, nie pojawia się nawet kwestia czegoś przypominającego tę ideologiczną psychogenezę, z którą jesteśmy zaznajomieni, i która nie jest przekroczona przez rozstrzygające odwoływanie się do pojęcia całkowicie metafizycznego, nawet gdy nadaje mu się kształt jakiegoś wezwania do konkretności, jakie marnie oddaje termin afekt.

Chodzi o to by ponownie odkryć w prawach, które rządzą tą inną sceną (*eine andere Schauplatz*) - którą Freud, pisząc na temat snów przypisał nieświadomemu - efekty odkryte na poziomie łańcucha materialnie niestabilnych elementów, które konstytuują mowę: efekty uwarunkowane przez podwójną grę kombinacji i substytucji w znaczącym, zgodnie z dwoma nurtami tworzącymi „znaczone” ukonstytuowane poprzez metonimię i metaforę; efekty rozstrzygające dla ustanowienia podmiotu. W tej próbie pojawia się pewna topologia, w matematycznym sensie tego terminu, bez której wkrótce uświadomimy sobie, że jest po prostu niemożliwe by odnotować strukturę symptomu w analitycznym sensie tego terminu.

To mówi w Innym, stwierdzamy, nazywając Innym to właśnie miejsce wywołane przez uciekanie się do mowy w każdej relacji, w którą Inny interweniuje. Jeśli to mówi w Innym - niezależnie od tego czy podmiot słyszy to swoim uchem, czy nie - to dlatego, że tam, poprzez uprzedniość logiczną wobec wszelkiego przebudzenia znaczonego, podmiot znajduje swoje znaczące miejsce. Odkrycie tego, co artykułuje on w tym miejscu, tzn. w nieświadomym, pozwala nam pojąć kosztem jakiego podziału (*Spaltung*), on się w ten sposób ukonstytuował.

Fallus ukazuje tu swoją funkcję. We freudowskiej doktrynie nie jest on fantazmatem, jeśli rozumiemy przez to efekt wyobrazeniowy. Nie jest też, jako taki, obiektem (częściowym, wewnętrznym,

²⁰ W oryg. fr. *recul*. – przyp. tłum.

²¹ Kulturaliści, inaczej psychoanaliza kulturowa, kierunek stworzony w Ameryce przez m.in.: Ericha Fromma, Karen Horney, Harego Stacka Sullivana, Franza Gabriela Alexandra, Abrama Kardnera i Harolda D. Lasswella. Kulturaliści, być może poza E. Frommem, nie próbowali budować nowej koncepcji człowieka. Wzięli pod uwagę tylko niektóre interesujące ich zagadnienia dotyczące istoty ludzkiej i społeczeństwa, starając się je zgłębić jak najlepiej, często korzystając z dorobku poprzedzających ich, lub ówczesnych socjologów (głównie dane o znaczeniu ról społecznych w systemie), antropologów (E. Sapir, R. Benedict, M. Mead, B. Malinowski), filozofów (np. poglądy Arystotelesa, Spinozy), psychologów oraz psychoanalityków (S. Freuda, C. G. Junga, A. Adlera, S. Ferencziego, O. Ranka i W. Reicha). Największą uwagę kulturalistów skupiały koncepcje C. G. Junga dotyczące nieświadomości, nerwicy, typologii charakterów oraz poglądy na teorię i praktykę terapeutyczną, a także psychologia indywidualna A. Adlera, która wiele miejsca poświęcała wpływowi czynników społecznych na życie wewnętrzne człowieka. Niektórzy odrzucali całkowicie pewne poglądy Freuda (K. Horney czy E. Fromm), inni pozostawali w dużej mierze wierni jego pierwotnym (np. A. Kardiner). Wszyscy natomiast zgodnie uważali, że w psychoanalizie coś należy zmienić. K. Horney chciała np., by psychoanaliza wyszła poza psychologię popędów i psychologię genetyczną. Kulturaliści byli również zainteresowani problemami moralności i problemem wiary w ludzkie możliwości. Wyczuleni na zjawisko wyalienowania człowieka, zauważali, że wolność, jaką oferuje nam świat, wcale nie jest dla nas zbawienna, częściej kłopotliwa (E. Fromm pisał o wolności jako ciężarze ludzkości; F. G. Alexander zwracał uwagę na nieumiejętność korzystania z wolności, jaką daje nam postęp techniczny). Kulturaliści ukazywali problemy wzajemnego oddziaływania dążeń jednostkowych i czynników społeczno-kulturowych, ujmowali człowieka jako jednostkę ciągle rozwijającą się, a jednocześnie jako istotę irracjonalną, którą kierują nieświadome namiętności. Zauważali, że w pewnych warunkach człowiek może stać się osobą bierną, kierowaną z zewnątrz, co niekiedy doprowadza do powstania nerwicy. Krytykowali istniejący wówczas w Ameryce porządek społeczny jako zagrażający wartościom ludzkim, wysuwali nawet propozycje zmian tego porządku, próbując łączyć niektóre dokonania marksizmu z psychoanalizą (szczególnie E. Fromm). Pomimo wielu podobieństw kulturaliści stanowili grono osób posiadających, oprócz pewnych zbieżności, często zupełnie niepodobne do siebie poglądy i sposoby pracy z pacjentem. [na podst. fragmentów pracy doktorskiej Małgorzaty Bednarskiej "Psychoanalityczna interpretacja relacji interpersonalnych w teorii Franza Gabriela Alexandra". Praca doktorska powstała w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego, napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Roberta Saciuka, Wrocław – 2002. http://www.jungpoland.org/index.php?option=com_content&do_pdf=1&id=149). – przyp. tłum.

²² Chodzi o pogląd K. Horney, że *penisneid* wiąże się z chęcią osiągnięcia przez kobiety pozycji mężczyzny w patriarchalnym świecie. – przyp. tłum.

dobrym, złym, itd.), o tyle o ile termin ten z reguły określa rzeczywistość zaangażowaną w danej relacji. Tym bardziej nie jest on organem - penisem lub łechtaczką - który symbolizuje. I nie bez przyczyny Freud użył odniesienia do simulacrum²³, jakim był on dla Starożytnych.

Bowiem fallus jest znaczącym, znaczącym którego funkcja w wewnątrzpodmiotowej ekonomii analizy unosi zasłonę funkcji, jaką pełnił podczas misteriów. Ponieważ jest to znaczący który ma określać efekty znaczonego w ich całości, o tyle o ile znaczący je warunkuje przez swoją obecność jako znaczący.

Zbadajmy teraz efekty tej obecności. Początkowo wywodzą się one ze zniekształcenia potrzeb człowieka wynikającego z faktu, że on mówi, w tym sensie, że o ile jego potrzeby są podporządkowane domaganiu [*demande*], powracają one do niego wyalienowane. Nie jest to efektem jego realnej zależności (nie należy się spodziewać, że odnajdziemy tam ową pasożytniczą koncepcję, jaką jest idea zależności w teorii nerwicy) – ale raczej samego stawania się formą znaczącą jako taką, oraz efektem faktu, że to z miejsca Innego wysłana jest jego wiadomość.

To, co staje się w ten sposób wyalienowane w potrzebach, konstytuuje pewne *Urverdrängung*²⁴ niemożności, hipotetycznie, bycia wyartykułowanym w domaganiu: ale pojawia się to w pewnym odgałęzieniu, jakim jest to, co prezentuje się w człowieku jako pragnienie (*das Begehren*). Fenomenologia, jaka wyłania się z analitycznego doświadczenia jest zaiste takiej natury, że ukazuje w pragnieniu charakter paradoksalny, dewiacyjny, błędny, ekscentryczny, a nawet skandaliczny, poprzez który odróżnia się ono od potrzeby. Jest to nawet zbyt często potwierdzanym faktem, żeby nie musiał się on od zawsze narzucać moralistom, godnym tego miana. Wczesny freudyzm wydaje się zawdzięczać swój status temu faktowi. Jednak paradoksalnie, psychoanaliza odnajduje się na czele odwiecznego obskurantyzmu, jeszcze nudniejszego gdy zaprzecza temu faktowi, poprzez ideał teoretycznej i praktycznej redukcji pragnienia do potrzeby.

To dlatego musimy wyartykułować tutaj ten status, poczynając od domagania, którego własne cechy zostają przeoczone w pojęciu frustracji (którego Freud nigdy nie stosował).

Domaganie w samym sobie niesie coś innego niż satysfakcja o którą prosi. To jest domaganie obecności lub nieobecności. To jest to, co pierwotna relacja z matką nam ukazuje, pełna tego Innego, który musi być usytuowany po stronie [*en deçà*] potrzeb, które może zaspokoić. Domaganie już ustanawia Innego jako posiadającego „przywilej” zaspokajania potrzeb, to jest, mocy pozbawiania ich tego jednego, co je [te potrzeby] satysfakcjonuje. Ten przywilej Innego wyznacza zatem radykalną formę daru tego, czego Inny nie ma, mianowicie tego, co nazywa się jego miłością.

To w ten sposób domaganie znosi (*aufhebt*) szczególność wszystkiego, co mogłoby być dane, poprzez przekształcanie tego w dowód miłości, a same satysfakcje, które domaganie uzyskuje dla potrzeby poniżają się [*se ravalent*²⁵] (*sich erniedrigt*) tak dalece, że stanowią nic więcej jak zmiażdżenie domagania miłości (to wszystko jest więcej niż widoczne w psychologii wczesnodziecięcej opieki, której nasi analitycy-niańki się uwiesili).

Jest więc tu konieczność [*nécessité*²⁶], żeby szczególność tak zniesiona pojawiła się ponownie *poza* [*au delà*] domaganiem. I faktycznie ona się tam pojawia, ale zachowuje strukturę, która ukrywa bezwarunkowe domaganie miłości. Poprzez odwrócenie, które nie jest prostą negacją negacji, siła czystej straty wyłania się z resztki po zatarcu. Z powodu bezwarunkowego domagania, pragnienie wchodzi na

²³ Symulakr, symulakrum - obraz który jest czystą symulacją, pozorującą rzeczywistość albo tworzącą własną rzeczywistość. Taki jest sens greckiego *eidôlon* (εἰδωλον), który został przełożony na łac. « idolum » - bożek, i który jest tłumaczony jako symulakra, w przeciwieństwie do ikony (*eikôn*, εἰκών), tłumaczonej jako kopia; kopia, która odsyła zawsze do imitacji rzeczywistości, bez udawania jej (patrz: jeden z dialogów Platona « Sofista »). *Eidôlon* przeciwstawiony jest więc *eidôs* gdzie *idea* [ιδέα], tłumaczona jest poprzez *Formę* i przedstawiona w dialogu « Kratylos ». Koncepcja symulakry pojawiła się jako *eidolon* w Sofistice, ale także - w sposób całkowicie różny - w teorii materialistycznej epikurejczyków (u Lukrecjusza i u Epikura). W XX w. koncepcję symulakry podjął na nowo Jean Baudrillard: « Symulakra nie jest nigdy tym, co ukrywa prawdę – to prawda ukrywa, że jej nie ma. Symulakra jest prawdziwa » [od słowa *vrai* - prawdziwa/rzeczywista]. « [...] sekretem wielkich polityków było wiedzenie, że władza nie istnieje. Że jest ona jedynie perspektywiczną przestrzenią symulacji, jak to ukazuje malactwo Renesansu, i że jeśli władza uwodzi, to właśnie dlatego [...], że jest symulakrą. » – przyp. tłum.

²⁴ W jęz. niem. - wyparcie pierwotne. Część *Ur-* oznacza „pra”, a więc dosłownie jest to Pra-wyparcie – przyp. tłum.

²⁵ *Se ravalent* – upadać się, poniżać się lub wstrzymywać się, tłumić coś w sobie. – przyp. tłum.

²⁶ Także potrzeba – przyp. tłum.

miejsce warunku „absolutnego”: ten warunek rozwija [*dénouer*²⁷] to, co dowód miłości ma z buntu wobec satysfakcjonowania potrzeby. Oto dlaczego pragnienie nie jest ani apetytem na satysfakcję, ani domaganiem miłości, lecz różnicą, która wynika z odejmowania pierwszego od drugiego, samym fenomenem ich rozziwu [*refente*] (*Spaltung*).

Już widać jak związek seksualny okupuje to zamknięte pole pragnienia i rozgrywa na nim swój los [sort]. Dzieje się tak dlatego, że to pole jest stworzone do tego, by produkowała się tam enigma, którą ta relacja wznieca w podmiocie, poprzez podwójne znaczenie dla niego: powrót domagania, które ona [enigma] wznieca jako domaganie wobec podmiotu potrzeby; dwuznaczność uobecniona [*presentifié*] wobec Innego, o którym mowa, w dowodzie domaganej miłości. Przestrzeń utworzona przez tę enigmę jest drugą stroną tego co ją determinuje, mianowicie - żeby powiedzieć to tak prosto i jasno jak się da - podmiot jako Inny [oznacza], i to się stosuje do każdego partnera w związku, [że] nie wystarczy być podmiotem potrzeby lub obiektem miłości, trzeba zajmować miejsce powodu pragnienia.

Ta prawda leży w samym sercu, w życiu seksualnym, wszystkich zniekształceń [*malfaçons*], jakie wyłoniły się w polu psychoanalizy. Konstytuuje ona tam także warunek szczęścia podmiotu: i zamaskowanie luki, jaką prawda ta wytwarza, poprzez oddanie jej rozwiązania przez moc „genitalności” na drodze dojrzewania czułości (czyli samym uciekaniem się do Innego jako do rzeczywistości), jakkolwiek pobożne życzenie by tym [zamaskowaniem – przyp. tłum.] nie kierowały, jest ono tym nie mniej oszustwem. Musi tu zostać podkreślone, że francuscy psychoanalitycy, z obłudną ideą genitalnej ofiarności [*oblativité*], otworzyli drogę moralizującej tendencji, która to, przy akompaniamencie chórów Zbawiciela, trwa teraz wszędzie.

W każdym razie, człowiek nie może dążyć do bycia pełnym [*entier*] („całościowa osobowość” to kolejna wypaczona przesłanka współczesnej psychoterapii), podczas gdy gra przemieszczenia i kondensacji, na jaką jest skazany w wykonywaniu swych funkcji naznacza jego relację jako podmiotu wobec znaczącego.

Fallus jest uprzywilejowanym znaczącym tego śladu, w którym rola logosu²⁸ łączy się z nadejściem pragnienia.

Można by powiedzieć, że ten znaczący jest wybrany jako najbardziej sterczący w tym co możemy pochwycić w rzeczywistości kopulacji seksualnej, a także jako najbardziej symboliczny w dosłownym (typograficznym) znaczeniu tego słowa, jako, że jest w niej równoważny ze spójnikiem [*copule*] (logicznym). Można również powiedzieć, że jest tam, poprzez swoją nabrzmiałość, wizerunkiem witalnego przepływu przechodzącego przez pokolenie.

Wszystkie te uwagi nadal jedynie zasłaniają fakt, że może on odgrywać swoją rolę tylko kiedy jest zasłonięty, to jest, jako sam w sobie znak stanu utajenia, którym jest dotknięte wszystko to, co jest możliwe do znaczenia [*signifiable*], od czasu gdy jest to wyniesione (*aufgehoben*) do funkcji znaczącego [*signifiant*].

Fallus jest znaczącym tego zniesienia (*Aufhebung*²⁹), które inauguruje (inicjuje) przez swoje zniknięcie. Oto dlaczego demon Αἰδώς (*Scham*³⁰) ukazuje się [*surgit*] natychmiast, kiedy fallus jest odsłonięty w starożytnych misteriach (obejrzyjcie sławny obraz w Willi Misteriów w Pompejach³²).

²⁷ Także rozwiązuje – przyp. tłum.

²⁸ Logos (gr. λόγος) – według stoików "rozum świata". Tak jak Heraklit, tak i stoicy uważali, że wszyscy ludzie są częścią rozumu świata, czyli *logosu*. Uważali, że człowiek to świat w miniaturze, czyli mikrokosmos, będący odbiciem makrokosmosu. Heraklit stwierdza, że "duszy jest logos sam siebie wspierający". Logos jest słowem wieloznacznym. Może oznaczać "rozum", lecz także "słowo", "myśl" i "prawo" (a także "kolekcja"); pochodzi od czasownika λέγω (*lego*), znaczącego "liczyć" (także "zaliczać" oraz "rozumować"), a także "mówić" i "zbierać", "łączyć", "układać". Stąd u Heraklita ci, którzy słuchają logosu "mają jeden wspólny świat" - są połączeni we wspólnym zrozumieniu. Dochodzą tu do głosu trzy znaczenia terminu "logos" - 1. logosu się słucha, bo jest on słowem, 2. logos obdarza zrozumieniem, gdyż jest rozumem, 3. logos łączy ludzi, bo oznacza "połączenie". – przyp. tłum.

²⁹ *Aufhebung* – termin z filozofii Hegla. Zniesienie odpowiada ruchowi negacji negacji. Chodzi o syntetyczny moment dialektycznego ruchu, gdzie na następnym etapie rozwoju ducha (czyli momencie syntezy), elementy, które ten moment poprzedzają czyli teza i antyteza, przestają być przeciwieństwami, a stają się równoważnymi elementami całości, którą współtworzą. – przyp. tłum.

³⁰ Przyp. Lacana nr 1.: Demon Wstydu. *Sham* to w jęz. niem. srom, wstyd. – przyp. tłum.

Staje się on drągiem [*barre*³³], którym ręka demona wali znaczone, znacząc je jako bękartą jego znaczącej konkatenacji³⁴.

To w ten sposób jest produkowany warunek komplementarności w tworzeniu podmiotu przez znaczący, co wyjaśnia jego *Spaltung* i interwencyjny ruch, w którym jest on kompletowany.

Mianowicie:

- 1) to, że podmiot określa swój byt jedynie poprzez przekreślanie [*barrer*³⁵] wszystkiego co znaczy, jak to widać w fakcie, że chce być kochany dla siebie samego, miraż który nie ulega rozproszeniu poprzez proste wskazanie, że jest gramatyczny (ponieważ znosi dyskurs);
- 2) że to, co jest żywe z tego bycia w *urverdrängt*, znajduje swój znaczący przez otrzymanie znaku w *Verdrängung*³⁶ fallusa (przez co nieświadome jest mową³⁷).

Fallus jako znaczący nadaje proporcję [*raison*³⁸] pragnieniu (w sensie, w jakim to sformułowanie jest używane w „złotej proporcji³⁹” [„moyenne et extrême raison”] podziału harmonicznego).

Równie dobrze to jako algorytmu będę teraz używać fallusa, i nie mogę - żeby nie gadać bez końca - uczynić inaczej niż opierać się na echach doświadczenia, które nas jednoczy, żebyście mogli uchwycić to użycie.

Fakt, że fallus jest znaczącym wymaga, żeby znajdował się on w miejscu Innego, żeby podmiot miał do niego dostęp. Ale skoro ten znaczący jest tam tylko jako zasłonięty i jako proporcja [*raison*] pragnienia Innego, to jest to pragnienie Innego jako takie, które jest narzucone podmiotowi do rozpoznania – innymi słowy, inne [pragnienie] o tyle, o ile on sam jest podmiotem podzielonym przez znaczącą *Spaltung*.

Odkrycia [*émergences*], które pojawiają się w psychologicznej genezie potwierdzają tę znaczącą funkcję fallusa.

Tak oto na wstępie bardziej poprawnie formułuje się kleinowski fakt, iż dziecko od samego początku stwierdza, że matka „zawiera” [*contient*] fallusa.

Ale to w dialektyce domagania się miłości i w doświadczeniu pragnienia [*épreuve*⁴⁰] wyznacza się [*s'ordonne*] rozwój.

³¹ Aidos była grecką boginią wstydu, skromności i upokorzenia; ostatnią, która opuściła ziemię po Złotym Wieku. Bliska przyjaciółka bogini zemsty Nemezis. Jak podają niektóre źródła, była córką Prometeusza. Odniesienia do niej pojawiają się w wielu greckich sztukach, takich jak m.in.: „Prometeusz skowany” Ajschylosa, czy król Edyp Sofoklesa. – przyp. tłum.

³² Villa dei Misteri – nazwa nadana ruinom jednego ze starożytnych domów we włoskich Pompejach, pochodząca od znajdujących się w jego wnętrzu unikatowych malowideł ściennych przedstawiających misteria dionizyjskie; jest to kompozycja o wysokości 3,0 m okalająca komnatę o obwodzie 17,0 m. Fresk składa się z 29 postaci ilustrujących cały rytuał od odczytywania tekstu, przez cykl przygotowań kobiety do wtajemniczenia aż do oczekującej na "boskie zaślubiny" młodej panny. Więcej pod adresem:

<http://www.art-and-archaeology.com/timelines/rome/empire/vm/villaofthemysteries.html> – przyp. tłum.

³³ W oryg. *barre* – drąg, ale także kreska; słowo używane w odniesieniu do tego, co w matematyce oddziela znaczący od znaczonego. – przyp. tłum.

³⁴ Konkatenacja (z łac. concatenatio - związanie łańcuchem) służy do łączenia dowolnych łańcuchów tekstowych, liczb, dat itp. – przyp. tłum.

³⁵ Także zagradzać, przekreślać, tamować, zamykać. – przyp. tłum.

³⁶ W jęz. niem.: wyparcie – przyp. tłum.

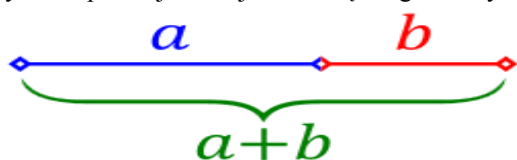
³⁷ W oryg. *langage* – przyp. tłum.

³⁸ Także rozum, powód, przyczyna, proporcja, satysfakcja. – przyp. tłum.

³⁹ Złoty podział (łac. *sectio aurea*), podział harmoniczny, złota proporcja, boska proporcja (łac. *divina proportio*) – podział odcinka na dwie części tak, by stosunek długości dłuższej z nich do krótszej był taki sam, jak całego odcinka do części dłuższej. Innymi słowy: długość dłuższej części ma być średnią geometryczną długości krótszej części i całego odcinka.

Rysunek poniżej ilustruje ten związek geometrycznie:

Wzór poniżej ilustruje to algebraicznie:



$$\frac{a+b}{a} = \frac{a}{b} \equiv \varphi,$$

Stosunek, o którym mowa w definicji, nazywa się złotą liczbą i oznacza grecką literą φ (czyt. "fi").

– przyp. tłum.

Domaganie miłości może tylko cierpieć z powodu pragnienia, którego znaczący jest dlań obcy. Jeśli pragnieniem matki *jest* fallus/jeśli pragnienie matki *jest* fallusem⁴¹, dziecko chce być fallusem, żeby zaspokoić jej pragnienie. W ten sposób, podział immanentny dla pragnienia już daje się odczuć w doświadczeniu pragnienia Innego, w tym, że podział ten już stoi na drodze podmiotu do satysfakcjonowania się prezentowaniem Innemu tego, co on może *mieć* rzeczywistego [*réel*], co odpowiadałoby temu fallusowi; ponieważ to, co on ma nie jest warte więcej niż to, czego on nie ma, z punktu widzenia jego domagania miłości, które chciałoby, żeby on nim był [fallusem – przyp. tłum.].

Materiał kliniczny pokazuje nam, że to doświadczenie [*épreuve*] pragnienia Innego jest decydujące - nie w sensie, że podmiot dowiaduje się przezeń czy ma czy nie ma rzeczywistego fallusa - lecz w sensie, że dowiaduje się, że matka go nie ma. To jest moment w doświadczeniu, bez którego żadna konsekwencja symptomatyczna (fobia) albo strukturalna (*Penisneid*), odnosząca się do kompleksu kastracji, nie zaistnieje. Tu przypieczętowuje się [*se signe*⁴²] związek pragnienia, tak dalece jak falliczny znaczący jest jego znakiem, z obawą o brak posiadania lub z nostalgią z powodu tego braku [*manque à avoir*].

Oczywiście, to od prawa wprowadzonego przez ojca w tej sekwencji⁴³, zależy jego przyszłość.

Można wskazać struktury, które rządzą relacjami pomiędzy płciami przez odniesienie do funkcji fallusa.

Te relacje kręcą się wokół bycia i posiadania, które, ponieważ odnoszą się one do znaczącego, fallusa, mają przeciwstawne efekty: z jednej strony dają podmiotowi poczucie rzeczywistości w tym znaczącym, ale z drugiej czynią nierzeczywistymi relacje które mają być znaczone [*à signifier*].

Dzieje się to poprzez interwencję pozoru, który podstawia się za posiadanie, celem jego ochrony w jednym przypadku, maskowania braku w innym, czego efektem jest wyprojektowanie idealnych lub typowych zachowań na każdą z płci, aż do granicy aktu kopulacji, w komedii.

Te ideały wzmacniane są przez domaganie, które są w stanie zaspokoić, i które jest zawsze domaganie miłości, wraz z jego dopełnieniem w postaci zredukowania pragnienia do domagania.

Jakkolwiek paradoksalna wydawałaby się ta konstatacja, mówimy, że aby być fallusem – to jest znaczącym pragnienia Innego – kobieta odrzuca istotną część kobiecości, mianowicie, wszystkie jej atrybuty, w maskaradzie. To za to czym nie jest, ona chciałaby być pragniona i równocześnie kochana. Lecz znajduje ona znaczący swojego własnego pragnienia w ciele osoby, do której adresowane jest jej domaganie miłości. Nie powinno się zapominać, oczywiście, że organ, który jest obdarzony tą funkcją znaczącą przyjmuje wartość fetyszu w tej sytuacji. Lecz rezultatem dla kobiety jest to, że dwie rzeczy zbiegają się w jednym obiekcie: doświadczenie miłości które, jako takie idealnie pozbawia ją tego, co jej daje, i pragnienie, które znajduje w nim swój znaczący. Oto dlaczego można zobaczyć, że brak satysfakcji potrzeb seksualnych, a innymi słowy, oziębłość jest relatywnie dobrze tolerowana przez kobiety, podczas gdy wyparcie nieodłączne w pragnieniu jest u nich mniejsze niż u mężczyzn.

W przypadku mężczyzn, z drugiej strony, dialektyka domagania i pragnienia rodzi efekty odnośnie których można po raz kolejny podziwiać, z jaką pewnością Freud je usytuował w punktach wspólnych, w jakich wymieniają się wzajemnie pod hasłem specyficznego poniżenia (*Erniedrigung*) w sferze miłości⁴⁴.

Jeśli rzeczywiście mężczyzna jest w stanie zaspokoić swoje domaganie miłości w relacji z kobietą, o tyle o ile znaczący falliczny ustanawia ją jako dającą w miłości to czego nie ma, odwrotnie, jego własne pragnienie fallusa spowoduje, że jego znaczący wyłoni się w pozostałej u niego rozbieżności skierowanej do „innej kobiety”, która może oznaczać fallusa na wiele różnych sposobów, czy to jako

⁴⁰ Także: próba – przyp. tłum.

⁴¹ W oryg.: „*Si le désir de la mère est le fallus*”, co można przetłumaczyć także jako: Jeśli pragnienie matki *jest* fallusem – przyp. tłum.

⁴² *Se signer*, to także przeżegnać się. – przyp. tłum.

⁴³ Alternatywnie: w tę sekwencję – przyp. tłum.

⁴⁴ Nawiązanie do tekstu Freuda: „O najpowszechniejszym poniżeniu życia miłosnego”, traktującym o impotencji psychicznej (nie wynikającej z przyczyn organicznych). Polskie tłumaczenie tego tekstu znajduje się w zbiorze „Życie seksualne” Sigmund Freud, Wyd.KR – przyp. tłum.

dziewica, czy to jako prostytutka. Z tego wynika odśrodkowa siła popędu genitalnego w sferze miłości, która czyni impotencję znacznie trudniejszą dla niego do zniesienia, a w tym samym czasie *Verdränung* [wyparcie – przyp. tłum.] nierozłączne z pragnieniem, jest jeszcze ważniejsze.

Nadal jednak nie powinno się myśleć, że niejaka niewierność, która może wydawać się konstytutywna dla funkcji męskiej jest charakterystyczna tylko dla niego. Ponieważ jeśli przyjrzymy się bliżej, ten sam rozziw [dedoublement] może być znaleziony u kobiet, ze stwierdzeniem, że Inny Miłości jako taki – t. j. jest Inny, o ile jest pozbawiony tego co daje – jest trudny do ujrzenia w wycofaniu, w którym on się podstawi za bycie tego samego mężczyzny, którego atrybuty ona hołubi.

Można by tu dodać, że męski homoseksualizm, zgodnie z fallicznym znakiem, który konstytuuje pragnienie, konstytuuje się na jego osi, podczas gdy z drugiej strony, żeński homoseksualizm, jak pokazuje obserwacja, jest zorientowany na rozczarowanie, które wzmacnia stronę domagania miłości. Te uwagi powinny zostać rozpatrzone bardziej szczegółowo, z punktu widzenia powrotu do funkcji maski, o tyle o ile opanowuje ona identyfikacje, gdzie przekształcają się [*se résolvant*⁴⁵] odmowy domagania.

Fakt, że kobiecość odnajduje azyl w tej masce poprzez fakt *Verdränung* nierozłączny z fallicznym znakiem pragnienia, ma zagadkową konsekwencję sprawiania, że u istot ludzkich męskie paradowanie samo w sobie wydaje się kobiece.

Odpowiednio, możemy uchwycić powód cechy, która nigdy dotąd nie została wyjaśniona, i która ponownie ukazuje głębię intuicji Freuda: to znaczy tego, dlaczego uważa on, że istnieje tylko jedno libido i - jak pokazuje jego tekst - że uważa je w swojej naturze za męskie. Funkcja znaczącego fallicznego dotyka tu swojej najgłębszej relacji: tej, poprzez którą Starożytni wcielali *Nous*⁴⁶ i *Logos*⁴⁷.

Tłumaczenie i przypisy są efektem pracy kartelu FPPL „Histeria i kobiecość” w składzie: Sara Rodowicz-Ślusarczyk, Jan Tkaczow, Anna Wojakowska-Skiba, Joanna Szymańska ukończonym w lutym 2013 r.

⁴⁵ Od fr. czasownika *se résoudre*: także rozplywać się, rozpuszczać się, rozwiązywać się – przyp. tłum.

⁴⁶ *Nous* z greckiego: umysł, rozum – u Platona i Arystotelesa najwyższa i najszlachetniejsza część duszy, obdarzona zdolnością intelektualnego spostrzegania i intuicji – przyp. tłum.

⁴⁷ *Logos* z greckiego: słowo, pojęcie, mowa, rozum, nauka. Według Heraklita z Efezu najwyższa władza poznawcza człowieka, według Platona i Arystotelesa: słowo, mowa, myśl, rozum. – przyp. tłum.